

Odpowiedź Rosji na zachodnie sankcje naftowe

Szymon Kardaś

27 grudnia Władimir Putin podpisał dekret w sprawie środków mających stanowić odpowiedź na wprowadzone przez państwa zachodnie ograniczenia cenowe na rosyjską ropę i produkty naftowe (zob. [Pułap cenowy na rosyjską ropę: UE łagodzi sankcje wobec Rosji](#)). Dokument zabrania dostarczania tych produktów do zagranicznych osób prawnych i fizycznych, jeśli dostawy miałyby być realizowane na podstawie kontraktów przewidujących wykorzystanie – bezpośrednio lub pośrednio – pułapu cenowego. Zakaz obowiązuje w stosunku do wszystkich etapów dostawy, nie wyłączając dostarczenia do odbiorcy końcowego. W odniesieniu do ropy surowej przepis wejdzie w życie 1 lutego 2023 r. i będzie obowiązywał do 1 lipca 2023 r. Jeśli zaś chodzi o produkty naftowe, to data jego wdrożenia ma zostać ustalona przez rząd. Jednocześnie dokument przewiduje, że prezydent może wydać zgodę na realizację dostaw ropy surowej i produktów naftowych pomimo spełnienia przez nie przewidzianych w akcie prawnym przesłanek zakazu.

Komentarz

- Dekret Putina to spodziewana reakcja na wprowadzone przez państwa zachodnie ograniczenia dotyczące handlu rosyjską ropą i produktami naftowymi. Wydanie dokumentu w tej sprawie zapowiadali wcześniej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oraz wicepremier Aleksandr Nowak. Nie zaskakują też ani jego treść, ani istota odpowiedzi Moskwy. Jeszcze przed ostatecznymi decyzjami Zachodu w kwestii pułapu cenowego Putin wielokrotnie zapowiadał, że Rosja nie będzie dostarczać surowców energetycznych do państw, które wprowadzą ograniczenia cenowe związane z importem ropy i gazu z Rosji.
- Treść dokumentu wskazuje, że intencją Moskwy była taka jego redakcja, by Kreml mógł dysponować dużą elastycznością w zakresie wdrażania wprowadzonych przepisów. Po pierwsze prezydent otrzymał prawo arbitralnego decydowania o stosowaniu wyłączeń od zakazu dostaw. Wiele wskazuje na to, że Moskwa może być zainteresowana korzystaniem z takiej opcji w przypadku państw, które co prawda poparły decyzje związane z pułapem cenowym, ale jednocześnie prowadzą politykę ukierunkowaną na wzmacnianie współpracy energetycznej z Rosją (Węgry). Po drugie dekret przyznaje Ministerstwu Energetyki, po uzgodnieniu z resortem finansów, prawo do przedstawiania wyjaśnień dotyczących stosowania regulacji, co również tworzy pole do zmian interpretacyjnych uzależnionych od potrzeb politycznych Rosji. Po trzecie relatywnie odległa data wejścia w życie dekretu w odniesieniu do dostaw ropy (1 lutego 2023 r.) i brak konkretnej daty dotyczącej produktów naftowych mogą wskazywać na to, że Kreml zamierza w najbliższych tygodniach uważnie monitorować rozwój sytuacji na rynkach

naftowych i uzależniać ostateczne decyzje w sprawie implementacji przyjętych zakazów od zaobserwowanych wyników. Potwierdza to również relatywnie krótki okres obowiązywania dokumentu (do 1 lipca 2023 r.).

- Trudno przewidzieć, w jakim stopniu dekret może się okazać skuteczną – z perspektywy Moskwy – odpowiedzią na ograniczenia naftowe wdrożone przez państwa zachodnie. Wpływają na to wskazany wyżej brak jasności co do procesu wprowadzania w życie jego postanowień, a przede wszystkim zmieniająca się sytuacja na globalnym rynku naftowym. Po pierwsze dokument będzie miał niewielkie znaczenie praktyczne, jeśli ceny rosyjskiej ropy będą się utrzymywać na tak niskim poziomie jak w ostatnich tygodniach 2022 r. 21 grudnia baryłka surowca marki Urals kosztowała w europejskich portach mniej niż 42 (Primorsk i Ust-Ługa) i 40 dolarów (Noworosyjsk), czyli dużo poniżej pułapu cenowego ustanowionego przez państwa G7, UE i Australię (60 dolarów za baryłkę). Co więcej, w przypadku członków UE znaczenie przyjętego dekretu będzie ograniczone przez obowiązujące od 5 grudnia embargo na import ropy drogą morską. Po drugie nie wiadomo, jaką postawę wobec Rosji przyjmą partnerzy handlowi z państw, które nie przyłączyły się do restrykcji wprowadzanych przez kraje zachodnie. Chociaż Pekin czy Nowe Dehli, które w 2022 r. znacząco zwiększyły dostawy rosyjskiej ropy, nie poparły decyzji G7, UE i Australii, to możliwe, że będą chciały wykorzystać ustanowione pułapy cenowe do wynegocjowania od Moskwy jeszcze większych zniżek. Po trzecie na sytuację na globalnym rynku naftowym istotnie oddziałują czynniki popytowo-podażowe, takie jak wielkość zapasów naftowych w USA czy zmieniające się prognozy dotyczące zapotrzebowania na ropę w najbliższych miesiącach w państwach takich jak Chiny.
- Choć nie można wykluczyć, że Moskwa wykorzysta dekret jako prawne uzasadnienie odcięcia dostaw ropy do krajów UE importujących surowiec ropociągami Drużba, to na obecnym etapie taki scenariusz wydaje się mniej prawdopodobny. Z jednej strony tego typu decyzja wpisywałaby się w logikę eskalacji energetycznej, której elementem było ograniczanie i wstrzymywanie od wiosny br. dostaw gazu do wielu odbiorców europejskich. Co więcej, państwa odbierające ropę przesyłaną tym rurociągiem (Polska, Niemcy, Czechy, Słowacja i Węgry) formalnie poparły wprowadzenie pułapu cenowego. Z drugiej jednak strony dostawy dla wymienionych krajów realizowane poprzez ropociąg Drużba wyłączono formalnie spod unijnego embarga, a co za tym idzie – spod mechanizmu pułapu. Tym samym wiele wskazuje na to, że rosyjskie firmy będą mogły dostarczać ropę do odbiorców ze wskazanych państw na niezmiennych pod względem prawnym (w tym zakresie formuł cenowych) warunkach.